

Moje życie zawsze było inne. W głębi myśli, odczuwałam niepokój. Niby z pozoru normalnie, niby jak wszyscy, ale w głębi siebie czułam, że coś jest nie tak. Niektóre miejsca lubiłam bardziej niż inne i nic w tym dziwnego, bo większość ludzi tak czuje, ale ja to czułam wobec miejsc zupełnie ze mną niezwiązanych, albo właśnie związanych, tylko nie mogłam przypomnieć sobie kiedy i w jaki sposób. Zjawisko deja vu, zdarzało się mi częściej niż przeciętnemu człowiekowi. Czasem wręcz miewałam odczucia prekognicji. Nie bałam się tego, bałam się innej rzeczy, poznania prawdy o sobie.

Urodziłam się jako trzecie i ostatnie dziecko w rodzinie bogatego prawnika, matki nigdy nie znałam. Widziałam jej zdjęcia, znałam dokładnie jej historię, umarła przy moim porodzie, który dziwnie nie odbył się w szpitalu, w Polsce, jak w przypadku mojego rodzeństwa, ale w Chile, w Santiago de Chile, w Miejskim Szpitalu na Oddziale Położniczym. Przynajmniej taką wersję znałam, nie to, że podejrzewałam, że jest to kłamstwo, ale zawsze coś mnie w tej historii niepokoiło. Ojciec pracował, przez 4 lata dla amerykańskiej firmy budowlanej jako prawnik, specjalista do arbitrażu międzynarodowego. Na kilkanaście miesięcy został wysłany na placówkę do Chile i właśnie wtedy ja się urodziłam. W szkole, miasto mojego urodzenia budziło zdziwienie, po pierwsze nie mieściło się w rubryce w dzienniku, a po drugie nie wszyscy wiedzieli gdzie jest owe Santiago de Chile. Przezwiśko Santiago na stałe do mnie przyłgnęło.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Pola\_Tola, dodano 02.07.2012 08:13

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).